

Amerykańskie powody obecnego kryzysu

18 lutego 2009

Wiara w automatyczną samoregulację wolnego rynku została skompromitowana obecnym kryzysem na światową skalę, spowodowanym przez fiasko spekulacji nieruchomościami oraz zadawnionym od czterdziestu lat spadkiem płac w USA. Stało się to głównie z powodu globalizacji, która naraziła płace robotników amerykańskich z powodu spadku znaczenia związków zawodowych oraz konkurencji Chin i innych krajów taniej robocizny, jak też na skutek światowego postępu technologii.

Wobec eksportu produkcji z USA, praca w usługach, 40% mniej płaćta niż w produkcji, stała się głównym źródłem dochodów Amerykanów, którzy musieli zrezygnować z tradycyjnej struktury rodziny i zgodzić się na pracę dochodową ich żon i pracować coraz dłuższe godziny. Niestety to nie wystarczało. Amerykanie zaczęli się zadłużać na lichwiarskie karty kredytowe i na długi hipoteczne rosnące w miarę wzrostu rynkowej wartości ich domów.

Urzednicy bankowi otrzymywali premie za podpisanie kontraktu na pożyczkę hipoteczną, coraz mniej rygorystycznie sprawdzaną z punktu widzenia ryzyka, dotyczącego możliwości spłat dłużnika. Premie za zdobywanie takich kontraktów nie były związane z jakością pożyczek. Innymi słowy, jeżeli zadłużenie przekraczało możliwości spłat dłużnika, to premia raz zaliczona nie była kwestionowana. Do chwili obecnej odbywają się zjazdy ludzi, którzy wzbogacili się na takich premiach, mimo tego, że znaczna część dłużników okazała się niewypłacalna.

Sprawę pogorszyły pożyczki na zmienny procent, z początku niski, ale wkrótce rosnący ponad możliwości spłat przez dłużników. Kiedy ceny nieruchomości przestały iść w górę i

zaczęły spadać, wiele domów w USA znalazło się „pod wodą,” czyli wartość rynkowa tych domów stała się niższa niż długi hipoteczne na nie zaciągnięte.

Spekulanci giełdowi i kredytowi klasyfikowali kontrakty na długi hipoteczne jako równie pewne jak państwowe bony skarbowe. Banki przyzwyczajone do transakcji całymi plikami papierów wartościowych nie były przygotowane na sprawdzanie wypłacalności każdego kontraktu hipotecznego, ale wkrótce dowiadywały się o niewypłacalności poszczególnych dłużników.

Zaczął się strach i nieufność do kontynuowania transakcji międzybankowych z powodu niepewności, co do faktycznej wartości papierów wartościowych na rynku. Spowodowało to „śmierć kredytu.” Ciekawe, że w polskiej literaturze już w szesnastym wieku pojawiały się karykatury zatytułowane „śmierć kredytu,” czyli załamanie się zaufania.

W USA tak jak w większości państw podatki od nieruchomości płaci właściciel bez względu na to, jaki procent nieruchomości on faktycznie ma, a jaki należy do banku w formie pożyczki hipotecznej. Podatki stają się odpowiedzialnością banków w chwili przejęcia przez nie tytułu własności od niewypłacalnego dłużnika.

Wiele przejmowanych przez banki domów jest uszkodzane przez eksmitowanych i rozgoryczonych mieszkańców. Niektóre banki dają premie w wysokości tysiąca dolarów za pozostawienie domu w dobrym stanie po eksmisji, inne starają się przeklasyfikować dotychczasowego właściciela na lokatora płacącego czynsz, wiele staje się kłopotliwą własnością banków.

Amerykanie coraz mniej kupują z powodu trudności w zaciąganiu pożyczek hipotecznych i zbyt wielkiego zadłużenia na karty kredytowe. Trzeba pamiętać, że konsumpcja w USA przedstawia 70% gospodarki.

W połowie lat 1970. jeden procent ludności, składający się najbogatszych Amerykanów, miał dochody około 10% dochodu

narodowego a w 2006 dochody bogatych podwoiły się do 20%, bez powiększania przez nich zakupów. Obecna sytuacja dotycząca proporcji dochodów bogatych Amerykanów jest taka, jaka wytworzyła się w 1928 roku. Jak wówczas, obecnie dochody najbogatszych przekraczają 20% dochodu narodowego.

Naturalnie zmiany klimatyczne i uzależnienie gospodarki USA od importu paliwa, przy jednoczesnym zaciąganiu długów w Chinach, Japonii i na Bliskim Wschodzie ma fatalne skutki dla gospodarki USA. Do tej sytuacji przyczynia się fakt, że amerykańska służba zdrowia coraz więcej kosztuje i coraz mniej daje usług. Obecnie 44 miliony obywateli USA nie mają ubezpieczenia na zdrowie oraz około 50 milionów ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, że ich ubezpieczenie nie jest w stanie pokryć kosztów poważnej choroby. Koszty lecznicze i skutki bezrobocia powodują większość rekordowej liczby zapaści ekonomicznej w USA. W sytuacji kolosalnego zadłużenia, kryzys pogarsza się i być może dopiero w 2011 roku zacznie się cykliczna poprawa gospodarki. Trzeba dodać, że od lat trzydziestych żaden kryzys ekonomiczny nie wydawał się tak beznadziejny jak obecnie.

Według ocen rządowych z końcem 2009 roku, długi rządu federalnego będą równe 50% dochodu narodowego (GDP). Z końcem Drugiej Wojny Światowej zadłużenie rządu federalnego równało się dochodowi narodowemu, ale dzięki inwestycjom przemysłowym oraz dominującej na świecie sile gospodarki USA, w porównaniu do osłabionych wojną gospodarek państw w Europie i w Azji, stu procentowe zadłużenie skarbu USA nie było krytyczne.

Spełniły się nadzieje prezydenta Roosevelta, który już w 1937 roku uważał, że tylko wojna może wydobyć gospodarkę USA z zapaści i 20% bezrobocia. Wojna zlikwidowała bezrobocie w USA i przyczyniła się do postępu technicznego oraz stworzyła silny popyt na towary na rynku wewnętrznym oraz nową erę dobrobytu. Stopa życiowa rosła do 1972 roku, po czym zaczęła spadać z powodu inflacji.

Obecnie w epoce gwarantowanego obopólnego zniszczenia na wypadek wojny USA z Rosją i wobec szerzenia się broni nuklearnych, ożywienie gospodarki USA musi nastąpić w sposób pokojowy. Celem reform prezydenta Obamy musi być zwiększenie przeciętnych dochodów klasy średniej, naprawa służby zdrowia, odbudowa na wielką skalę infrastruktury i ograniczanie zanieczyszczenia środowiska, jak też nie przyczynianie się do wzrostu temperatury atmosfery ziemskiej.

Nowy minister skarbu w Waszyngtonie powiedział, że w USA „jest system finansowy kontrolowany przez prywatnych udziałowców i zarządzany przez prywatne instytucje. Celem rządu prezydenta Obamy jest zachowanie tego systemu.” Powiedział on tak mimo tego, że skala pomocy udzielanej bankom z pieniędzy skarbowych daje skarbowi USA dominujący udział w tych bankach i stały wgląd w ich transakcje. Banki są w kłopotach, ponieważ dłużnicy nie spłacają pożyczek, nieraz określanych jako „zatrute.”

Dziesięć procent Amerykanów nie spłaca pożyczek hipotecznych i miliony innych nie jest w stanie spłacać długów zaciągniętych na lichwiarskie karty kredytowe. Przedsiębiorstwa zlegają w spłatach ich należności. Mówi się o reorganizacji bankowości w USA przy jednoczesnym stwierdzeniu, że bankowość amerykańska musi ponieść koszty doprowadzenia się do progu zapaści za pomocą hazardowej „inżynierii finansowej” oraz głębokiej korupcji.

Robotnicy wspominają jak po wojnie klasa średnia rozrastała się i gospodarka USA była w rozkwicie. Dzięki umowom związków zawodowych płace były wystarczające, żeby większość produkcji przemysłu amerykańskiego kupowali sami Amerykanie, a im więcej kupowali oni tym więcej było stanowisk pracy w przemyśle. Za pomocą reform prezydent Obama będzie starał się usunąć amerykańskie powody obecnego kryzysu światowego i poprawić sytuację klasy średniej w USA. Prezydent Obama przestrzega, że sytuacja pogorszy się nim nastąpi poprawa.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)